**Pani Premier Beata Szydło**

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów**

email: sprm@kprm.gov.pl

Do wiadomości otrzymują:

**Kancelaria Prezydenta RP**

email: listy@prezydent.pl

**Marszałek Sejmu RP**

email: Marek.Kuchcinski@sejm.pl

**Marszałek Senatu RP**

email: s.karczewskibiuro@wp.pl

**Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość**

email: kp-pis@kluby.sejm.pl

Szanowna Pani Premier.

Zgodnie z art. 11 Ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o rozpatrywaniu reklamacji przez podmioty rynku finansowego i o Rzeczniku Finansowym Prezes Rady Ministrów powołuje, a zgodnie z art. 14 w/w ustawy odwołuje Rzecznika Finansowego.

Powyższe oznacza, że Urząd Rzecznika Finansowego podlega Prezesowi Rady Ministrów.

W dniu 6 czerwca br. Rzecznik Finansowy opublikował Raport pod nazwą “[Analiza prawna wybranych postanowień umownych stosowanych przez banki w umowach kredytów indeksowanych do waluty obcej lub denominowanych w walucie obcej zawieranych z konsumentami](https://rf.gov.pl/sprawy-biezace/Raport_Rzecznika_Finansowego__Klauzule_niedozwolone_w_umowach_kredytow____walutowych_____22351)”.

W Raporcie tym wymieniono szereg nieprawidłowości, patologii i naruszeń prawa, których dopuściły się banki udzielając kredytów nazywanych niesłusznie “walutowymi”. Rzecznik Finansowy, podległy Prezesowi Rady Ministrów, stwierdził, że umowy kredytów indeksowanych/waloryzowanych odwołujące się do ustalanych samowolnie przez banki kursów kupna i sprzedaży walut obcych powinny być przez banki traktowane jak kredyty złotowe udzielone na kwotę oddaną do dyspozycji kredytobiorcy w ramach uruchomienia kredytu, jako że klauzule waloryzacyjne/indeksacyjne zastosowane przez banki w tych umowach nie wiążą konsumentów, ponieważ są sprzeczne z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszają interesy konsumentów, a sama idea waloryzacji nie pozwala, aby była ona podwójna - oparta na zmiennym oprocentowaniu i jednocześnie zmiennej wartości walut indeksacji/waloryzacji względem waluty polskiej.

Tak jednoznaczna i druzgocąca dla banków opinia Rzecznika Finansowego na temat pseudowalutowych niby-kredytów nie ma jednak statusu opinii prawnej oraz w żadnym stopniu nie jest dla banków wiążąca. Banki mogą ją totalnie i z uśmiechem zignorować - zupełnie tak, jakby jej po prostu nie było.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Premier z uprzejmym zapytaniem, w jakim celu istnieje podległy Pani urząd, którego działalność w praktyce ogranicza się wyłącznie do pozbawionego mocy wiążącej stwierdzania, że pewne praktyki stosowane przez przedsiębiorców wobec ich klientów powinny zostać uznane za bezprawne, a określone zapisy w umowach za nieważne.

Po co nam w Polsce urząd, który w praktyce “nic nie może”, ponieważ nawet sąd powszechny nie jest w żaden sposób związany opinią tego urzędu? Tak naprawdę nikt nie jest związany tą opinią, a przedsiębiorca, którego taka opinia dotyczy, może ją ostentacyjnie zlekceważyć, bo nie stanowi ona obowiązującego prawa. Po co więc urząd, który “nic nie może” wydaje taką opinię?

Dla mnie to niepojęte.

Niniejsze wystąpienie nie jest absolutnie krytyką Urzędu Rzecznika Finansowego. Wręcz przeciwnie - to obecnie jedyna w Polsce instytucja, której Urzędnicy (duża litera nie jest tu przypadkowa i odzwierciedla należny im szacunek za tytaniczną pracę, którą wykonują w interesie klientów instytucji finansowych) mają odwagę nazywać bezprawie bezprawiem.

To Wy - politycy decydujący o kształcie ustawy o Rzeczniku Finansowym pozbawiliście jednak ten Urząd (nie sposób ocenić, czy celowo czy może jedynie z braku wyobraźni) jakiejkolwiek mocy sprawczej, czyniąc z niego wydmuszkę, która w tej formie wegetuje w celu dla mnie zupełnie niezrozumiałym.

Czy nie uważa Pani, że formacja polityczna, którą Pani reprezentuje, powinna rozważyć pilne podjęcie prac nad zmianami w ustawie o Rzeczniku Finansowym, aby obecnie zupełnie bezsilne stwierdzenie przez ten Urząd bezprawia nie wywoływało uśmiechu politowania wśród prezesów banków i firm ubezpieczeniowych?

Czy Państwo jako rządzący tym krajem (ponoć w interesie obywateli, w co z każdym kolejnym rokiem naprawdę coraz trudniej uwierzyć) powołujecie do istnienia urzędy w myśl zasady “sztuka dla sztuki” czy też robicie to, aby te urzędy pełniły jednak jakąś konkretną rolę, aby wykonywały zadania np. skutecznej (z naciskiem na słowo “skutecznej” - w odróżnieniu od słowa “iluzorycznej”) ochrony konsumentów przed profesjonalnymi graczami rynków finansowych, którzy są gotowi posunąć się niemal do wszystkiego, aby tylko powiększyć swoje zyski?

Czy obywatel Polski w walce z bankiem lub firmą ubezpieczeniową naprawdę jest skazany na wieloletnie i kosztowne postępowanie sądowe? Jeśli tak, to po co nam Urząd Rzecznika Finansowego?

Uprzejmie proszę o odpowiedź na wszystkie powyższe pytania.

Z poważaniem,

……………………..